

MIRA SHUVAL

ur. 1914; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, życie codzienne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, ulica Nadstawna 20

Szalom Chodaczek – drugi mąż matki

Drugi mąż [mamy] nazywał się Szalom. On miał pięć córek, wszystkie były we Francji. Ja miałam tam do nich pojechać w trzydziestym dziewiątym roku jeszcze. Ja bym była poszła uczyć się tam do Sorbony. Szalom było jego imię, nazwisko był Chodaczek. A jak ja wróciłam po wojnie, wróciłam do Lublina i później jak poszłam do kibucu, do kibuc Mizra, ja stamtąd napisałam list. I ja znałam francuski, ja w Lublinie na humanistycie w gimnazjum, drugi język można było wybrać albo angielski, albo francuski. Ja wybrałam francuski, bo ja wiedziałam, że ja pojedę do Paryża do nich uczyć się. To ja napisałam z kibucu Mizra do policji [we Francji], *Police de Paris*, list i imiona pięć tych córek mojego nie prawdziwego ojca, drugiego męża matki, ich imiona, że ja ich poszukuję. Ja nie wiedziałam czy oni zostali przy życiu. Ja później dostałam odpowiedź, z nich tylko dwie córki zostały przy życiu, trzy też zginęły w Paryżu tam, a jedna później przyjechała do kraju, ona była w kibucu Sde Eliyahu, to jest daleko Beit Szean, tam jest bardzo gorąco. Tam ona żyła ze swoją córką, ona miała dwie córki i one były w Paryżu u jednej kobiety, Francuzki, która ją wzięła, bo ona już się bała, ta matka była tam w podziemnych miejscach, tam się ona ukrywała Żydówka, ale po wojnie ona wzięła te dzieci i te dzieci przyjechały z innymi dziećmi, z grupą, bez matki, do kraju. Oni byli w kibucu Sde Eliyahu. Później ona przyjechała i żyła ze swoją córką.

[Szalom Chodaczek] handlował, on [miał] hurtownię drzewa. [Miał] dwóch wspólników... Te drzewa przyjechały wagonami, kłody duże. I on dostarczał te drzewa do piekarni polskich. Ja poszłam na, mnie się zdaje, że to [była] ulica Lipowa i tam był sklep chleb i ciastek, że mój ojciec do ich piekarni dostarczał drzewa. W sobotę kupowali najwięcej, bo ludzie to na niedziele kupili te chleby, te ciastka. W sobotę to ja tam czekałam, jak ona zrobiła dużą kasę, to ja dostałam te pieniądze za tydzień, [za to] co mój ojczym tam dostarczał te drzewa. Nie tylko tam... On był

hurtownik, to był bardzo... jeśli w dzisiejszych czasach można powiedzieć, że to już bogaty, ale w tamtych czasach to moja matka odżyła. Ten sklepik zamknęli, myśmy weszli na jedno piętro wyżej, tam on mieszkał. On był dwadzieścia lat starszy od niej i jeszcze się urodził ten synek, ten mój braciszek mały.

[Jak się poznali?] Oni mieszkali w tym samym domu. Myśmy mieli ten sklepik na dole i to mieszkanie, a on mieszkał na górze. Dwa pokoje duże, ładne były. W jednym pokoju były cztery okna, to był rogowy dom. To nie był kwadratowy, był tak, tak, jak trapez po polsku, z geometrii.

Ja nie byłam [na ich ślubie], ja się zostałam w domu. Mieliśmy ciotkę, to znaczy kuzynka mojej matki mieszkała na Zamojskiej i tam u niej w domu był ten ślub. To przyszedł rabi i to już... To nie było przyjęte, żeby dzieci były [na ślubie]. Teraz tak [jest], że na drugi ślub matki idą. [Wtedy] nie. To nie było przyjęte. Ja się zostałam w domu, przyszła do mnie koleżanka, ona u mnie była. A po ślubie to [mama] już weszła do nowego mieszkania tam, a ja nazajutrz już tam przysłam i tam już mieszkaliśmy dobrze. I wszystkie jego córki były w Paryżu, jednego syna miał, on mieszkał na Krakowskim Przedmieściu, tam ja go odwiedzałam. Jego żona była bardzo, bardzo inteligentna kobieta, on był *menahel heszbonot*... [hebr. księgowy].

[Nasze życie poprawiło się jak matka wyszła za mąż drugi raz]. Bardzo, bardzo, bardzo. W porównaniu jak myśmy byli na dole w tym biednym sklepiku i ja, i matka. No, już było dobrze. Później moja siostra wróciła z Warszawy. Powiedziałam, że ona była tam, ona też była tutaj. Było dobrze już. A że wojna wybuchła... Dziesięć lat byłam z tym ojcem w tym domu. To było w dwudziestym dziewiątym roku do trzydziestego dziewiątego.

[Drugi mąż mamy] był bardzo dobry, przyjemny człowiek, dobry. I ja się starałam być dobra dla niego. Jego dzieci nie były już w domu. Wszystkie córki były w Paryżu, syn był żonaty i mieszkał na Krakowskim Przedmieściu. Mieli mieszkanie ładne tam. Ja pamiętam tam był, gdzie on mieszkał w tym domu był fotograf. Pamiętam ten dom, ja tam każdej soboty jak poszłam na spacer z moją koleżanką tośmy odwiedzili ich. Jego żona była szlachetna osoba.

Data i miejsce nagrania	2006-12-21, Bahan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"